

Od autora: To część VI eseju ROZMYŚLANIA O PRACY PISARZA, taka w sam raz na czas karnawału.

Krystyna Habrat

VI RADOŚĆ JEST TWÓRCZA

Podczas karnawału, nawet jeśli nie bywamy na wielkich balach w dawnym stylu, jakie opiewały słynne powieści, poczynając od „Wojny i pokoju” czy „Anny Kareniny”, należy też pomyśleć o radości dla ducha i w tym celu zebrałam trochę wypowiedzi pisarzy oraz uczonych na temat znaczenia radości, dobrej zabawy i pogody ducha dla pracy twórczej.

Jaką rolę podczas pracy twórczej, czyli pisania, odgrywa dobry nastrój, opowiada w swoim Dzienniku, rzadko już wspominany polski pisarz, Jerzy Zawiejski:

„Zastanowiły mnie słowa don Dolatte’a, przeora klasztoru, w którym braciom idącym do pracy przypomina, by pracowali w radości, w swobodzie wewnętrznej, by pracowali tak, jakby się bawili, by zaufali Bogu, który pracy pomaga. /.../ Ja pracuję w udręczeniu, w lęku, panice i niepewności. Postanowiłem /.../ pisać nie w udręczeniu, lecz w prawdziwej radości, tak, jak zalecał swoim mnichom pere Delatte.”

Robert Walser w powieści pt. „Rodzeństwo Tanner” wspomina o niezbyt utalentowanym malarzu, nie odnoszącym najmniejszych sukcesów, a niestety opętanym wprost pasją twórczą, „do szaleństwa zachowanym w swej sztuce, choć jego malarstwo nie rokowało najmniejszego sukcesu”. Jego przyjaciel – inny bohater powieści – doradza mu zmianę nastawienia, bo sztuka wymaga pilności, niefrasobliwości, radosnego zapału i obserwacji przyrody. Szkodzi natomiast traktowanie sztuki z nadmierną powagą oraz przesadny autokrytycyzm.

Stefan Garczyński w książce „Sztuka myśli i słowa” radzi tak:

„Wobec pokrewieństwa humoru i twórczości, obcowanie z ludźmi dowcipnymi, oglądanie komedii, czytanie książek lub słuchanie programów błyszczących intelektualnym żartem powinno przyczynić się do rozwoju własnego krytycyzmu, spostrzegawczości i umysłowej płodności, a rodzeniu się myśli powinna sprzyjać z lekka podniecona atmosfera, ożywczy żart, przeplatanie poważnego rozumowania umysłową swawolą.”

Hołduje powyższej zasadzie wielu uczonych, którzy błyszczą humorem na co dzień i lubią beztrudnie towarzyskie imprezy, gdzie, jak to się mówi, ładują swe twórcze akumulatory. Sama jako studentka miałam okazję poznać z widzenia i licznych anegdot pochylonego już wiekiem profesora psychologii w stanie spoczynku, który przed wojną miał w swym wspaniałym mieszkaniu salon literacki. Tam gromadzili się pisarze i artyści. Profesor wykładał pisał książki naukowe, ale grywał jeszcze w kabarecie artystycznym. Wydał pod pseudonimem tomik wierszy. Zasłynął też z kilku lżejszych książek, gdzie analizował problemy urody życia czy urody ludzkiej, np.: „Poważne i pogodne zagadnienia afirmacji życia”. Pisywał o zagadnieniach rozwoju dziecka ale również o sztuce od strony twórcy oraz odbiorcy. Opowiadano, że to profesor posunął Schultzowi tytuł powieści: „Sklepy cynamonowe”. Nieraz już o profesorze wspominałam, więc tym razem ze względu na ten nieco swawolny kontekst nazwiska jego nie ujawnię, co nie jest

nie do odgadnięcia. Wspomnę tylko z rozrzewnieniem, jak z koleżankami kłaniałyśmy się mu z szacunkiem, gdy schodził po schodach wraz z żoną, bo mieszkali nad naszymi salami wykładowymi – już w małym mieszkanku - a potem on starał się wyprzedzić nas z ukłonem. Nas już nie uczył, a podobno był bardzo wymagający, że aż wzbudzał strach. Ale to tylko opowieści.

Inny psycholog Jan Strelau, badając młodzież o wybitnych osiągnięciach, ustalił, że oprócz takich cech jak wytrwałość, pewność siebie, koncentracja na celu i silna potrzeba osiągnięć, młodzież ta wyróżnia się brakiem emocji negatywnych. A emocje negatywne to: strach, złość, nienawiść, zazdrość, zawiść, poczucie winy, itd.

Słynny Johan Huizinga w swej książce „Homo ludens” dowodzi, iż zabawa jest źródłem kultury od najpierwotniejszych jej faz historycznych i nadal w mniejszym lub większym stopniu kultura utrzymuje swój ludyczny charakter, dzięki czemu jest możliwe „przeżywanie najświętszego podniecenia, przeżywanie czegoś istniejącego poza i ponad zwykłym światem”.

„Praca bez promienia radości jest męczeństwem” – głosi Julian Strykowski w powieści „Tommaso del Cavaliere”.

Z kolei percepcja utworów artystycznych sprzyja pracy naukowej, o czym opowiada uczony, Jerzy Topolski, w wywiadzie dla Kultury sprzed lat.

„Mnóstwo pomysłów i poszukiwanych rozwiązań przychodzi mi na myśl w czasie słuchania muzyki symfonicznej, np. na koncertach w operze. /.../ Wszelka twórczość artystyczna (literatura piękna, plastyka, muzyka, film) wpływa w sposób istotny na percypowanie różnorodnych całości typu fikcji literackich, dzieł plastycznych czy muzycznych i przygotowywanie owego stanu >>podrażnienia<<, bez którego niemożliwa jest twórczość naukowa.” Uczony sięga więc często do literatury pięknej dla relaksu ale też dla inspiracji. Czytuje książki Mariana Brandysa, Dygata, Lema, Prousta, Cendrarsa, Bułhakowa itd.

Co do emocji negatywnych, to te również bywają zapładniające umysł. Złość, wściekłość, smutek, zrodziły niejedno znane nam dzieło literackie, choćby wiersze Mickiewicza do Maryli, Treny Kochanowskiego, powieści Dostojewskiego, a przynajmniej ich fragmenty, np motyw z karą śmierci, padaczką, czy różne rozważania.

Radość natomiast bywa bardziej widoczna w powstawaniu pomysłów i rozwiązań naukowych, w tworzeniu wynalazków.

A w twórczości literackiej?

Na to sami sobie odpowiedzmy.

Jednak niejedno pióro zostało złamane, niejeden talent zniweczony, gdy autor nie mógł zdobyć uznania i popadał w przygnębienie. Krytykowany, pomijany, zwalczany, tracił wienę twórczą. Przykład: choćby nasz Aleksander Fredro, krytykowany z uporem przez pewnego Zoila, zarzucił pisywanie komedii. Miałam do tego ładny cytat z Norwida, ale dawno go sobie nie przypomiinałam, a było to coś tak: "Do wszystkiego można się zniechęcić, gdy się nam uparcie od rąk odrywa." To, że go dawno nie przypomiinałam może świadczyć też pozytywnie. Albo przeciwnie.

Ja jestem przekonana, że radość uskrzydla, owocuje napływem nowych pomysłów oraz chęci do pracy twórczej.

Natomiast smutek odbiera siły. Nogi stają się ciężkie, jakby już nie mogły oderwać się od ziemi. Głowa pusta. Przestaje się cokolwiek chcieć. Chyba, że zniechęcony człowiek poszuka ratunku właśnie w twórczości i przekuje to na zwycięstwo. To może być katharsis.

Dziś jednak zachęcam do twórczości rodzącej się w radosnym uniesieniu lub co najmniej w pogodzie ducha. Mamy przecież karnawał!

No więc, gdzie te bale, które inspirowały pisarzy i przyciągały czytelników do ich książek?

Krystyna Habrat

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Krystyna Habrat, dodano 21.01.2015 22:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.